

ODOPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SKRADZONE AUTO

Panowie Henryk T. i Jan B., członkowie zarządu spółki „Aria” w G., zwrócili się z prośbą o poradę w następującej sprawie. Spółka „Aria” kilka lat temu zatrudniła na stanowisku głównego specjalisty pana Kazimierza G., któremu przekazała do dyspozycji służbowej i prywatnej samochód osobowy. Samochód ten spółka „Aria” uprzednio wynajęła od profesjonalnej firmy, trudniącej się wynajmem samochodów podmiotom gospodarczym. Kilka miesięcy później Kazimierz G. postanowił zjeść wraz ze swą żoną kolację w restauracji, do której udał się służbowym autem. Samochód zaparkował w pobliżu restauracji, kluczyki wrzucił do kieszeni kurtki, którą następnie powiesił w sali restauracyjnej na zbiorowym wieszaku dla gości. Po skończonej kolacji zorientował się, że postąpił nieroztropnie – w kieszeni kurtki nie było kluczyków, a przed restauracją zniknął jego służbowy samochód.

Kazimierz G. zgłosił kradzież na policję, której mimo usilnych starań nie udało się jednak ująć sprawców. Towarzystwo ubezpieczeniowe, w którym skradziony pojazd był ubezpieczony, odmówiło wypłaty odszkodowania, uzasadniając odmowę tym, iż Kazimierz G. nie zabezpieczył odpowiednio kluczyków do auta, a jednym z warunków wypłaty odszkodowania jest posiadanie kompletu kluczyków do samochodu. Spółka „Aria” zmuszona była w tej sytuacji zapłacić firmie, od której wynajęła samochód jego równowartość, a następnie zażądała od Kazimierza G. naprawienia poniesionej szkody w pełnej wysokości. Kazimierz G. odmówił zapłaty odszkodowania twierdząc, że w jego działaniu nie było winy, a ponadto że spółce „Aria” nie należy się odszkodowanie, bo nie była ona właścicielem samochodu, a jeśliby nawet przyjąć, że jest on odpowiedzialny za stratę powstałą po stronie spółki „Aria”, to odpowiedzialność tę należałoby ograniczyć do wysokości maksymalnie trzymiesięcznego wynagrodzenia przysługującego mu w dniu wyrządzenia szkody.

Panowie Henryk T. i Jan B., członkowie zarządu spółki „Aria” pytają, czy w opisanej sytuacji Kazimierz G. ma rację i czy jest sens występowania z roszczeniem na drogę sądową?

Kodeks pracy przewiduje dwie podstawy odpowiedzialności pracownika za szkodę, wyrządzoną pracodawcy. Ta, na którą powołuje się Kazimierz G., polega na zawinionym niewykonaniu lub nienależytym wykonaniu obowiązków pracowniczych i ogranicza odpowiedzialność pracownika do wysokości jego trzymiesięcznego wynagrodzenia. Według drugiej podstawy odpowiedzialności polegającej na odpowiedzialności za mienie powierzone, pracownik ponosi w pełnym zakresie odpowiedzialność za szkodę w mieniu powierzonym z obowiązkiem zwrotu, jeśli oczywiście szkoda powstała z przyczyn zależnych od pracownika.

W opisanej sytuacji Kazimierz G. przyjmując samochód od swego pracodawcy i wchodząc w jego rzeczywiste posiadanie, przyjął również tym samym obowiązek dbania o niego i utrzymania go w stanie zgodnym z jego przeznaczeniem. W razie sporu sądowego, będą panowie musieli oczywiście wykazać, że samochód został w sposób prawidłowy powierzony panu Kazimierzowi G. (istotne tutaj będą zapisy umowy o przekazaniu pojazdu) oraz że wskutek nierozliczenia się z powierzonego mienia, spółce została wyrządzona szkoda.

Okoliczność, że powierzony samochód nie stanowił własności pracodawcy, nie ogranicza odpowiedzialności pracownika za szkodę, co potwierdził Sąd Najwyższy w uchwale z 21 grudnia 1987 (III PZP 54/87, OSNCP 1989 nr 9, poz. 132) wyjaśniając, iż „pracodawcy przysługuje od pracownika roszczenie odszkodowawcze według zasad określonych w art. 124-127 Kodeksu pracy także wówczas, gdy powierzone pracownikowi mienie stanowiło własność osoby trzeciej, a pracodawca naprawił tej osobie wyrządzoną w tym mieniu przez pracownika szkodę”. Roszczenie pracodawcy ma tutaj charakter roszczenia regresowego.

Na koniec trzeba zaznaczyć, że Kazimierz G. nie zabezpieczając w sposób prawidłowy kluczyków do samochodu, ułatwił popełnienie kradzieży i nie można się zgodzić, że jego działanie było bez winy. Reasumując – powinni panowie wystąpić na drogę sądową, gdyż przedstawione okoliczności wskazują na odpowiedzialność odszkodowawczą Kazimierza G.

Radca Prawny Zbigniew Labocha
z Kancelarii prawniczej „L&D”